

PAPIEŻ SKRĘCA W TRZECIĄ DROGĘ?¹

Maciej Zięba OP

Siłą i słabością *Caritas in Veritate* jest wielość poruszanych przez nią tematów: kryzys finansowy i rozwój techniki, kwestia ekologiczna i bioetyka, społeczeństwo obywatelskie i aborcja, społeczna odpowiedzialność biznesu oraz relacja rozumu i wiary, zapłodnienie *in vitro* i globalizacja, przedsiębiorczość i problemy demograficzne. Z jednej strony, umożliwia to nakreślenie panoramy współczesnego świata, z drugiej, tematy te zostają jedynie zasygnalizowane i nie zostają poddane głębszej analizie.

Co prawda Benedykt XVI często odwołuje się do swojego bezpośredniego poprzednika, Jana Pawła II, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że za podstawowy punkt odniesienia przyjął nauczanie społeczne Pawła VI, a zwłaszcza encyklikę *Populorum progressio*, którą cytuje najczęściej i określa mianem „*Rerum novarum* współczesnej epoki rozjaśniającą drogę ludzkości” (8)². Dlatego drugi rozdział encykliki, zatytułowany „Przesłanie *Populorum Progressio*”, poświęcony jest odczytaniu owego przesłania, a rozdział następny „Rzecz o rozwoju ludzki w naszych czasach” – interpretacji jego znaczenia w świecie współczesnym.

Ambivalencja współczesnego świata

Podstawowym problemem, z którym zmagają się dzisiaj ludzkość, jest – zdaniem Benedyk-

ta XVI – globalizacja. Nie jest to spostrzeżenie całkiem nowe. Już w *Laborem exercens* Jan Paweł II nazwał ją najważniejszym i podstawowym wyzwaniem stojącym przed ludzkością.

Co prawda Benedykt XVI często odwołuje się Jana Pawła II, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że za podstawowy punkt odniesienia przyjął nauczanie społeczne Pawła VI.

W 28 lat po tej encyklice widać jednak wyraźniej konkretne kulturowe, polityczne i ekonomiczne implikacje procesu globalizacji. W wymiarze politycznym, są to przede wszystkim ograniczenia, jakie suwerenności państwa narzuca „nowy międzynarodowy kontekst ekonomiczno-handlowy i finansowy” (24). W gospodarce „rynek, który stał się globalny, ze strony bogatych państw sprzyjał przede wszystkim poszukiwaniu regionów do przeniesienia produkcji o niskich kosztach” (25). Było to – zdaniem Benedykta XVI – przede wszystkim zjawisko negatywne. „Procesy te pociągnęły za sobą redukcję sfery bezpieczeństwa socjalnego w zamian za poszukiwanie większych korzyści konkurencyjnych na rynku globalnym, stwarzając wielkie niebezpieczeństwa dla praw pracowników, dla fundamen-

talnych praw człowieka oraz dla solidarności realizowanej w ramach tradycyjnych państwa socjalnego” (25, por. też 32). Z drugiej jednak strony, zauważa Papież, „proces ten, który się zrodził w krajach ekonomicznie rozwiniętych, ze swej natury spowodował wciągnięcie wszystkich do ekonomii. Stał się on głównym motorem wyjścia z niedorozwoju całych regionów i przedstawia sam z siebie wielką możliwość” (33, por. też 40).

Takich wewnętrznych sprzeczności zauważa Benedykt XVI znacznie więcej. Słusznie więc podkreśla, że obecny kryzys jest w znacznej mierze skutkiem nieodpowiedzialnej działalności ludzi mających wpływ na kształt gospodarki w skali światowej (aczkolwiek do przyczyn kryzysu zalicza też trudne do zdefiniowania „siły techniczne” i „planetarne relacje”): „Aktualnie występujące siły techniczne, wzajemne planetarne relacje, zgubne dla realnej ekonomii skutki działalności finansowej źle spożytkowanej, a nawet spekulatywnej, ogromne ruchy migracyjne, często tylko prowokowane, a potem niewłaściwie zarządzane, nieumiarkowane wykorzystanie zasobów ziemi, skłaniają nas do refleksji nad podjęciem stosownych środków, by znaleźć rozwiązanie” (21, por. też 40). Zarazem jednak dostrzega Papież, że „delokalizacja, kiedy związana jest z inwestycjami i formacją, może przynieść dobro dla ludności kraju, który ją przyjmuje” (40).

Podobnie jest ze oceną funkcjonowania przedsiębiorstw. Z jednej strony, odnosi się do nich Benedykt XVI z dużą dozą krytycyzmu: „obecne międzynarodowe nurty ekonomiczne, charakteryzujące się poważnymi zniekształceniami i zaburzeniami, wymagają poważnych zmian także w sposobie pojmowania przedsiębiorstwa [...]. Jednym z największych zagrożeń jest niewątpliwie to, że przedsiębiorstwa przynoszą zyski niemal wyłącznie temu, kto w nie inwestuje” (40). Jednakże w tym samym czasie, zauważa Papież, można też dostrzec istotną zmianę w filozofii zarządzania

wielu przedsiębiorstwami, zwaną społeczną odpowiedzialnością przedsiębiorstwa: „co raz bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że zarządzanie przedsiębiorstwem nie może uwzględniać jedynie interesów jego właścicieli, ale musi także dbać o wszystkie inne kategorie podmiotów wnoszących wkład w życie przedsiębiorstwa: pracowników, klientów, dostawców różnych składników produkcji i wspólnotę, z którą jest związane” (40).

Kolejnym przykładem takiej swoistej ambivalencji może być rola związków zawodowych. Pierwszą papieską konstatacją jest stwierdzenie, że związki zawodowe działają obecnie w nieprzyjnym otoczeniu i ich rola obrony praw pracowniczych jest dziś nawet bardziej istotna niż w przeszłości: „całość zmian społecznych i ekonomicznych sprawia, że związki zawodowe doświadczają większych trudności w wypełnianiu swojego zadania reprezentowania interesów pracowników, również dlatego, że z powodu korzyści ekonomicznych rządy ograniczają często wolność związków zawodowych, lub zdolność do negocjacji tychże związków. W ten sposób tradycyjne sieci solidarności

Sugeruje on poszukiwanie i kreowanie nowych, odmiennych od obecnie funkcjonujących systemów społecznych i ekonomicznych oraz nowej wizji polityki.

spotykają się z wzrastającymi przeszkodami do pokonania. Dlatego dzisiaj jeszcze bardziej niż dawniej trzeba respektować zachętę społecznej nauki Kościoła, poczynając od *Rerum novarum*, aby powstawały stowarzyszenia pracowników do obrony własnych praw” (25). Jednakże – zauważa w innym miejscu Papież – „globalny kontekst, w którym realizuje się praca, domaga się również, aby krajowe związki zawodowe, przewa-

nie zamknięte w obronie interesów swoich członków, skierowały spojrzenie także na tych, którzy do nich nie należą” (64).

Ta złożoność problemów, ich dwoistość, a nawet zawarte w nich wewnętrzne przeciwieństwa – a można do nich jeszcze dodać na przykład uwagi o homogenizacji kultury (por. 26, 32) i imperializmie kulturowym silniejszych państw, blokującym rozwój krajów słabszych (por. 22, 29 i 59), krytykę relatywizmu kulturowego (por. 26, 60) oraz spostrzeżenie, że tylko kultury znające pojęcie osoby i świadome jej natury mogą wkroczyć na drogę prawdziwego rozwoju (por. 60, 55) – nie prowadzi jednak Papieża w stronę analizy przyczyn występujących problemów, poszukiwania ich wspólnego mianownika oraz prób korygowania różnych współczesnych rozwiązań. Sugeruje on raczej poszukiwanie i kreowanie nowych, odmiennych od obecnie funkcjonujących systemów społecznych i ekonomicznych oraz nowej wizji polityki.

110

Niejasności demokracji ekonomicznej

Na poziomie bardzo ogólnych rozważań, podstawowym, wielokrotnie powtarzanym postulatem Benedykta XVI jest dążenie do tego, by wszystkie sfery życia społecznego były przepełnione miłością. Niestety, na poziomie *modus operandi* nieuchronnie widać to do często powtarzanych form postulatycznych: „potrzebny jest”, „powinny mieć możliwość”, „wymaga zmian”, „trzeba unikać”, czy też „należałoby”. Papież pisze na przykład: „trzeba, aby konkretny kształt przybrało pojęcie rodziny narodów”. To bardzo piękny postulat, ale we współczesnym świecie mamy Kubę i Sudan, Koreę i Iran, Afganistan i Białoruś, Rosję i Gruzję, Izrael i Syrię oraz Stany Zjednoczone, które wiele krajów arabskich określa mianem „szatana narodów”. Problemem jest więc nie postulat, ale możliwość jego realizacji. W świecie

w tak ogromnym stopniu niedemokratycznym i podzielonym, najpierw należałoby się zastanowić nad tym, jak wprowadzać pokojową koegzystencję między narodami i jak budować poszanowanie praw człowieka we wszystkich krajach świata

Pewna bezradność, zawarta zarówno w takiej ambiwalentnej diagnozie współczesnego świata, jak i w bardzo ogólnikowych postulatach, prowadzi nieuchronnie do apelowania o radykalną zmianę we współczesnej

To bardzo piękny postulat, ale we współczesnym świecie mamy Kubę i Sudan, Koreę i Iran, Afganistan i Białoruś, Rosję i Gruzję, Izrael i Syrię oraz Stany Zjednoczone.

kulturze, ekonomii i polityce. Papież wzywa więc do „przyjęcia nowych reguł i znalezienia nowych form zaangażowania” (21) oraz „nowych rozwiązań” (32); konstatuje, że „obecne międzynarodowe ruchy ekonomiczne, charakteryzujące się poważnymi zniekształceniami i zaburzeniami, wymagają głębokich zmian” (40). Dlatego „potrzebny jest nowy rozmach w myśleniu” (53), „potrzebni są ludzie [...] poszukujący nowego humanizmu” (19), a władza polityczna powinna zmierzać „do realizacji nowego porządku ekonomiczno-produkcyjnego” (41). W ten sposób *nolens volens*, acz sam termin ani razu nie pada, powraca temat poszukiwania trzeciej drogi w społecznym nauczaniu Kościoła.

Skupiając się na ekonomii, Benedykt XVI podkreśla, że „jeżeli istnieje wzajemne i powszechne zaufanie, rynek jest instytucją ekonomiczną, która pozwala na spotkanie osób jako podmiotów ekonomicznych” (35). Bardzo silnie przestrzega jednak, z jednej strony, przed „autonomią ekonomii” (34), a z drugiej, przed „rozszerzaniem logiki rynkowej” na inne dziedziny życia (36). Odnotować też

należy specyficznie „negatywną” obronę sfery gospodarczej: „działalności ekonomicznej nie można uważać za antyspołeczną”, „sfera ekonomiczna, nie jest ani etycznie neutralna, ani ze swej natury nieludzka i antyspołeczna” (36). To człowiek nadaje jej pozytywne bądź negatywne znaczenie. Jak wszelkie inne dziedziny życia ludzkiego podlega więc ocenie etycznej albowiem „każda decyzja ekonomiczna ma konsekwencje o charakterze moralnym” (37, por. 66). Aby ta ocena była możliwa i aby uniknąć sytuacji korupcyjnych, rynek powinien być transparentny (66).

Papież pozytywnie odnosi się też do przedsiębiorczości, podkreślając jej ewolucję w kierunku odpowiedzialności społecznej (40, 41, 46), bądź też widząc jej zagrożenia w ograniczaniu roli *managementu* do maksymalizacji zysku inwestora i – wynikającą z tego – częstą rotację na stanowiskach kierowniczych (40). Pozytywnie odnosi się do zysku (21) pod warunkiem jednak, że jego ostatecznym celem jest dobro wspólne. Papież podaje też konkretne pozytywne formy działań ekonomicznych w przestrzeni etycznej i społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw, dwukrotnie pozytywnie wspominając system mikrofinansowania (45 i 65).

Pewna część papieskich sugestii jest jednak dosyć niejasna. Pisze bowiem, że „ostatecznie chodzi o pewną konkretną i głęboką formę demokracji ekonomicznej” (38), to znaczy o rynek, w którym na równych warunkach funkcjonować będą przedsiębiorstwa prywatne, publiczne i takie „które stawiają sobie cele społeczne i wzajemną pomoc” (38). Z jednej strony podkreśla Benedykt XVI, że powinien to być proces dokonywany bez przymusu, z drugiej jednak, w tekście encykliki dostrzec można pochwałę gospodarczego interwencjonizmu zarówno na poziomie państw (24, 39) jak i całego globu (42, 57). W szczególności „potrzebna jest planetarna dystrybucja zasobów energetycznych” (49).

Władza światowa i społeczeństwo obywatelskie

W ten sposób dochodzimy do najbardziej chyba kontrowersyjnego fragmentu encykliki, który należy zacytować w całości: „Pilnie potrzebna jest prawdziwa światowa władza polityczna – o której mówił już mój poprzednik, błogosławiony Jan XXIII – aby zarządzać ekonomią światową; uzdrowić gospodarki dotknięte kryzysem; zapobiec pogłębianiu się kryzysu i związanego z nim zachwiania równowagi; przeprowadzić właściwe, pełne rozbrojenie oraz zagwarantować bezpieczeństwo żywieniowe i pokój; zapewnić ochronę środowiska i uregulować ruchy migracyjne. Tego rodzaju władza musi być uregulowana przez prawo, przestrzegać konsekwentnie zasady pomocniczości i solidarności, być podporządkowana realizacji dobra wspólnego, zaangażować się w realizację autentycznego integralnego rozwoju ludzkiego, inspirowanego wartościami miłości w prawdzie. Ponadto władza ta powinna zostać uznana przez wszystkich, być w stanie rzeczywiście każde-

111

Pewna część papieskich sugestii jest jednak dosyć niejasna. Pisze bowiem, że „ostatecznie chodzi o pewną konkretną i głęboką formę demokracji ekonomicznej”.

mu zagwarantować bezpieczeństwo, przestrzeganie zasad sprawiedliwości i prawa. Oczywiście, powinna mieć takie uprawnienia, by strony musiały szanować jej decyzje, a także stosować środki wspólnie uzgodnione na różnych forach międzynarodowych. Brak tego wszystkiego rodziłby ryzyko, że prawo międzynarodowe, pomimo wielu postępów na różnych polach, byłoby uzależnione od równowagi sił najsilniejszych” (67). Powinna więc powstać na naszej planecie, w trybie pil-

nym, światowa władza polityczna zarządzająca światową ekonomią, która przeprowadzi też powszechne rozbrojenie, zabezpieczy światowy pokój i ochronę środowiska oraz ureguluje migracje w skali całego świata. Władza ta winna przestrzegać zasad pomocniczości, solidarności i dobra wspólnego, być regulowana przez prawo i angażować się w realizowanie miłości w prawdzie. Winna przy tym być uznana przez wszystkie kraje naszego globu oraz mieć na tyle duże uprawnienia wykonawcze, by być skuteczną w egzekwowaniu decyzji. Niestety, pomimo upływu dwóch stuleci od czasów pierwszych utopijnych socjalistów, ideał ten jest dziś równie odległy od realizacji jak w początku XIX wieku.

Z takim maksymalistycznym postulatem światowej władzy politycznej tym mocniej kontrastują realistyczne uwagi Benedykta XVI o nieskuteczności kosztownej biurokracji współczesnych „organizmów międzynarodowych” (47). Dlatego Papież proponuje budowę systemu solidarności społecznej, zarówno w skali narodowej jak i międzynarodowej, „charakteryzującego się większym uczestnictwem, bardziej ograniczonego, mniej biurokratycznego” (60). Prowadzi to do podkreślenia, silnego jak nigdy dotąd w nauczaniu papieży, znaczenia społeczeństwa obywatelskiego. To dzięki tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego wzmocnione zostaje uczestnictwo ludzi w polityce (24), to w nim może rozwijać się ekonomia bezinteresowności i braterstwa (38, 39). Autonomia „ciał pośredniczących” – pisze Papież – „sprzyja wolności i partycypacji w podejmowaniu odpowiedzialności”, jest też „najskuteczniejszym antidotum” na wszelkie formy paternalizmu (58). Stąd też za zjawisko pozytywne i potrzebę chwili uważa on „mobilizację społeczeństwa obywatelskiego” (47). Postuluje też Benedykt XVI, by międzynarodowa pomoc adresowana była również do „podmiotów społeczeństwa oby-

watelskiego” w krajach ubogich (58). Podobną realistyczną tonację odnaleźć można gdy Papież przypomina o ścisłej korelacji praw i obowiązków, zarówno w społeczeństwach bogatych, jak i potrzebujących pomocy (43).

Benedykt XVI w swojej pierwszej encyklice społecznej prawie nic nie pisze o konkret-

W 18 lat po Centesimus annus powstał dokument w sposób selektywny szkicujący obraz rozlicznych wyzwań. Z tego powodu brak mu koherencji cechującej poprzednią encyklikę.

nych rozwiązaniach politycznych. Najistotniejszą wzmianką jest podkreślenie, że acz dopuszczalne są różne formy państwowości, to zawsze winny być zachowane „gwarancje państwa prawa, skuteczny system porządku publicznego i więziennictwa, z zachowaniem praw ludzkich, instytucji naprawdę demokratycznych” (41) oraz podkreślenie, że wzrost ubóstwa „wystawia na ryzyko demokrację” (32). Można więc domniemywać, że Benedykt XVI za pożądaną formę ustrojową uważa demokratyczne państwo prawa.

KNS: moralna czy pastoralna?

W 18 lat po *Centesimus annus* powstał więc dokument sposobem analizy kondycji świata nawiązujący do *Populorum progressio* i nieuchronnie w sposób selektywny szkicujący obraz rozlicznych wyzwań, przed którymi stoi ludzkość na początku trzeciego tysiąclecia. Z tego powodu brak mu koherencji cechującej poprzednią encyklikę. Jest to zapewne podyktowane różnym podejściem Benedykta XVI i jego poprzednika do roli nauczania społecznego Kościoła. Ten ostatni bowiem wyraźnie podkreślał, że nauczanie społeczne Kościoła nie jest trzecią drogą ani żadną ideo-

logią, ale ma za cel ukierunkowania ludzkiego działania, a zatem przede wszystkim należy do teologii moralnej. Jest bowiem dokładnym sformułowaniem wyników pogłębionej przez różne nauki szczegółowe refleksji nad ludzką egzystencją w społeczeństwie, przeprowadzoną w świetle wiary i tradycji kościelnej (por.

Sollicitudo rei socialis, 41). U Benedykta XVI wiadać natomiast znacznie bardziej pastoralne potraktowanie społecznej nauki Kościoła. W swojej pierwszej encyklice społecznej definiuje ją bowiem jako *caritas in veritate in re sociali* – „głoszenie prawdy miłości Chrystusa w społeczeństwie” (5).

Przypisy:

1. Tekst stanowi uzupełnienie do przygotowywanego angielskiego przekładu klasycznej książki o. Macieja Zięby Papież i kapitalizm, *Znak*, Kraków 1998. Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji.
 2. Cyfry w nawiasach oznaczają – jeżeli nie zaznaczono inaczej – numery encykliki Benedykta XVI *Caritas in veritate* (przyp. red.).
-

Co dalej?

Przeczytaj sąsiadujący tekst Wojciecha Czaбанowskiego o CIV.